

1. **Autor:** Ks. Wojciech Cichosz
 2. **Tytuł:** *Wychowanie chrześcijańskie wobec postmodernistycznej prowokacji*
 3. **Źródło:** Gdańsk 2001
-

WSTĘP

*Zawsze takie Rzeczypospolite będą,
jakie ich młodzieży chowanie.*
(J. Zamoyski – Zamość 1595 r.)

Śledząc ogromne dziedzictwo i bogactwo kultury, łatwo dostrzec, że w centrum jej uwagi znajduje się człowiek. Nie dziwi zatem fakt, że do tematów priorytetowych zalicza się temat szkoły i wychowania. Zagadnienie to jest szczególnie interesujące wówczas, gdy przyjmowaną koncepcję osoby ludzkiej chce się zrozumieć i interpretować w kontekście ducha czasu, w którym się żyje (*hermeneutyczny postulat Sitz im Leben*). Niczym bumerang wracają pytania podstawowe i zasadnicze, obok których nie sposób przejść obojętnym krokiem: *Kim jestem – ja, człowiek? Jak rozumieć wolność? Czym jest wychowanie i co stanowi jego sens?*

Tak było też w przypadku niniejszej książki, którą oddaję w ręce Czytelników i zapraszam do zajęcia własnego stanowiska wobec podejmowanego tematu koncepcji człowieka, jego wolności i wychowania. Tradycyjne *chrześcijańskie* wychowanie *ku wolności* staje dziś w perspektywie tzw. *wolności postmodernistycznej*. Widać to zwłaszcza teraz, gdy edukacja przeżywa głęboki i rozległy kryzys. Chciałoby się powiedzieć, że postmodernizm jest prowokujący wszędzie, gdziekolwiek się pojawi. Wielokroć jest agresywny w swoim nastawieniu wobec wszystkiego, co hierarchicznie i autorytatywnie uporządkowane czy też unormowane według jednej naczelnej czy absolutnej wartości. Stąd też, jako wychowawca młodzieży, widziałem ogromną potrzebę podjęcia tematu: *Wychowanie chrześcijańskie wobec postmodernistycznej prowokacji*. Chcąc rozstrzygnąć postawiony sobie problem początkowo nie przypuszczałem, jak trudnego podjąłem się zadania. Dopiero w trakcie analiz okazało

się, jak skomplikowane może być prowadzenie dyskusji pomiędzy dwiema niesymetrycznymi i heterogenicznymi kulturami.

W podjętym wyzwaniu nie chciałem pozostać jedynie na płaszczyźnie meta-teoretycznych rozważań czy też „językowych igraszek i zabaw” na temat postmodernizmu i personalizmu, ale personalistyczne rozumienie człowieka i jego wolność „zanurzyłem” w dyskursie postmodernistycznym. Może zrodzić się wrażenie pewnej amorficzności, lecz w moim przekonaniu pedagogika personalistyczna jako pewien pomysł na rzeczywistość staje obecnie w perspektywie *ducha czasu* (*Heglowski Geistzeit*); jest to dla niej nie tylko wyzwanie, ale i okazja do legitymizacji. Nie znajdziemy tu zatem prostego zestawienia dwóch systemów filozoficznych, ale umieszczenie koncepcji chrześcijańskiej w *ponowoczesnej przestrzeni*. Według mojej oceny współczesnej epoki, nie postmodernizm wpisuje się w tradycyjnego ducha czasu, ale to tradycyjne systemy zostają umieszczone w kontekście ponowożytnych przemian. Wydaje się to o tyle interesujące, że stwarza możliwość usytuowania *wczoraj w dziś*, tego co *trwa w teraz*.

Mówiąc na temat personalizmu i postmodernizmu, zajmuję określoną pozycję. Widać przy tym uprzywilejowane i niejako uprawomocnione miejsce pedagogiki personalistycznej. Jako osoba wierząca apologizuję opcję teistyczną. Jestem „za” wolnością *do*, a nie wolnością *od*, albowiem lepiej być wolnym ze względu na dobro ważniejsze od samej wolności, niż pozostawać wolnym bez względu na wszystko. Dla Czytelnika pozycja ta może być oczywiście inna, każdy ma do niej prawo, a zależy od przyjmowanego dyskursu paradygmatycznego. Osobiście daleki jestem od występującego dzisiaj w literaturze zacierzawienia dyskusyjnego.

Chcąc uniknąć nieporozumień, już we wstępie określmy treść i zakres analizowanych pojęć. W niniejszej pracy *personalizm* pojmuję nie tylko jako pewien nurt(y) filozoficzny(e), ale jako pogląd na temat bytu ludzkiego, który został głęboko osadzony w optyce chrześcijańskiej (katolickiej). *Postmodernizm* zaś – choć pojawiają się liczne rozróżnienia i zakresy treściowe – traktuję nie jako nową epokę kulturową, lecz jako filozofię interpretującą świat po epoce nowożytnej – w jej pierwszej fazie, gdyż ta filozofia jest dzisiaj najbardziej prowokująca i niepokojąca. Znanca problemu Wolfgang Welsch – łagodząc istniejące spory wokół postmodernistycznej prowokacji – we wstępie do swojej książki *Nasza postmodernistyczna moderna* pisze tak: „Wyra-

zenie „postmoderna” przyjmuje się często z sarkazmem – i słusznie. Zdaje się ono uzurpować sobie prawo miana epoki, posuwa się w tym jednak za daleko (...). Także i tu należy oddzielić ziarno od plewy (...). Przede wszystkim trzeba dokonać rozróżnienia między niejasnym a sprecyzowanym postmodernizmem. Rozpanoszył się ten pierwszy. Jego igraszki sięgają od naukowych uniwersalnych mikstur w sosie Lacan-Derrida-Tunke do wesołych scenariuszy dowolności stanowiących krzyk mody w kulturze. *Credo* takiego mętnego postmodernizmu wydaje się przekonanie, że do wykonania przyzwoitego cocktailu znakomicie nadaje się to, co nie czyni zadość standardom racjonalności albo rzeczy znane przedstawia przynajmniej inaczej, jeśli się to wszystko porządnie wymiesza z wystarczająco dużym dodatkiem egzotyki. Krzyżuje się więc libido z ekonomią, systemy cyfrowe z cynizmem, zapominając o ezoteryzmie i symulacji, do tego jeszcze coś z New Age i Apokalipsy – i postmodernistyczny hit gotowy. Taki postmodernizm oparty na dowolności, *potpourri* i odmienności za wszelką (właściwie za żadną) cenę cieszy się uznaniem i popularnością”¹.

Kontynuując dalsze objaśnienia aksjologiczno-semantyczne, warto zauważyć, że dużo miejsca w książce zajmuje zagadnienie wolności człowieka. Jest ona ukazana bądź to w kategoriach ontologicznych, bądź socjologicznych – zgodnie z duchem danej opcji (aksjologii) antropologicznej – uwzględniając przy tym jej *pozytywne* (wewnętrzna autonomia) i *negatywne* (brak przymusu) wymiary. Wskazuję tu na horyzontalne i wertykalne odniesienie do wolności i wychowania. Wychowanie jest przeze mnie pojmowane jako pewien proces dynamiczny, który można określić jako „stawanie się człowiekiem”. Pedagogika jest z kolei rozumiana jako nauka o tym procesie.

Rozwiązanie problemu personalizmu (Jacques Maritain, Emmanuel Mounier, Sergiusz Hessen, Franciszek Adamski) i postmodernizmu (Jacques Derrida, Michael Foucault, Zygmunt Bauman) nie jest li tylko prostym ukazaniem dwóch istniejących systemów filozoficznych, bo takich nie sposób tu odnaleźć. Niewątpliwie łatwiejszą rzeczą byłoby analizowanie epok kulturowych rządzących się prawami właściwymi dla okresów czy przełomów cywilizacyjnych (*periodyzacja, kontynuacja i negacja*). Jednak na pewno nie można w tych kategoriach umieszczać doby ponowoczesnej. Godny podkreślenia jest fakt, że niniejsze zamyślenie nad wychowaniem nie ma ukazać

¹ W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Warszawa 1998, s. 3–5.

wszystkich odmian pedagogiki określanych mianem personalistycznych czy postmodernistycznych, ale ma być pewnego rodzaju przewidywaniem praktycznych działań, do których mogą te filozofie prowadzić.

Aby móc zrealizować postawione sobie cele, wybrałem metodę analityczno-historyczną. Przypomnijmy; ta dwudziestowieczna tradycja uprawiania filozofii w oparciu o analizy językowe sięga brytyjskiej szkoły analitycznej, działającej na początku stulecia (George Edward Moore w Cambridge i John Cook Wilson w Oxfordzie). Pozwala ona (*filozofia lingwistyczna* jako metoda filozoficzna) przy pomocy analiz językowych podjąć próbę rozwiązania filozoficznych problemów. Przyjmuję pewne aksjomaty i z nich wyciągam wnioski, które implikują kolejne ($A \Rightarrow B \Rightarrow C\dots$). W tak przyjmowanej koncepcji wnioskowania jedna teza zależy od drugiej i warunkuje kolejną. Przy poszukiwaniu i stosowaniu narzędzi badawczych pomocna okazała się bliska filozofii lingwistycznej filozofia języka – poświęcająca szczególną uwagę takim pojęciom jak: *znaczenie, odniesienie, prawdziwość, weryfikacja, gramatyka* czy *struktura*. W mojej ocenie jest to niesłychanie ważne, gdyż często używamy tych samych słów i korzystamy z tych samych znaków, a zupełnie się nie rozumiemy². Przykładem niech będą analizowane w książce filozofie. Chociaż i jedna, i druga dużo miejsca poświęcają człowiekowi, to samo rozumienie i interpretowanie poszczególnych pojęć: *człowiek, osoba, wolność* czy *wychowanie* jest nie tylko odmienne, ale często wręcz przeciwstawne. Wracając do przyjętej metody i warsztatu pracy, można stwierdzić, że pozwala ona wyeksponować te poglądy, które legły u podstaw zarówno filozofii personalistycznej, jak i postmodernistycznej; pokazać korzenie, z których obie koncepcje wyrastają.

W opracowaniu zagadnienia – obok literatury ojczystej – korzystałem również z pozycji obcojęzycznych. Odwołanie się do tekstów oryginalnych pozwoliło ukazać podejmowany temat możliwie szeroko. W pracy będą pojawiać się równoległe teksty oryginalne i ich polskie tłumaczenia, co wynika z faktu, iż na bieżąco korzystałem z dostępnych pozycji. Realizując wskazane wyżej zamierzenia, wyszczególniłem w pracy rozdziały będące próbą uchwycenia ducha epoki ponowoczesnej oraz koncepcji personalistycznej, zaś w końcowej fazie książki personalizm chrześcijański „zanurzy-

² W. Cichosz, *Metodologia. Elementarz Studenta*, Gdańsk 2000, s. 7.

łem” w ponowoczesności. Można doszukać się tu zarówno elementów wspólnych między filozofią personalistyczną i postmodernistyczną, jak również licznych kontrowersji. Zagadnienie opracowałem w taki sposób, że pomimo przyjęcia przeze mnie jednoznacznej postawy wobec prezentowanych filozofii, pozostaje ono ciągle „otwarte”.